

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
o roku rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 24 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre w rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Teofila Męcz.
Jutro: N. 4 Adio. Tomasza Ap.
Wschód słońca o godz. 8 m. 9. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 38. Ubyło dnia godz. m. —.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUKAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału przypominamy o odnowieniu przedpłaty.

Nowo przystępujący prenumerotorowie otrzymają bezpłatnie numery, zawierające początek najnowszej powieści Emila Zoli p. t.

„GERMINAL”.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od d. 7 do 13 grudnia łącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 555 pud.
2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 5,769 „
3) takichże tkanin do Cesar. . 14,878 „

W poprzednim tygodniu od dnia 30 listopada do 6 grudnia wywóz wynosił:

1) przędzy baw. w kom. kraj. 1,010 pud.
2) tkanin róż. rodz. 5,696 „
3) do Cesar. 18,340 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 13 grudnia:
1) przędzy baw. 977 pud.
2) tkanin róż. rodz. 27,507 „

Table with 2 columns: year (1881-1883) and two types of goods (baw. and tkaniny) with their respective values.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Agitacja protekcyjnistowska rozwija się we Francji. Na starania robione przez przedstawicieli przemysłu lyońskiego, aby uzyskać bezcłowe wprowadzanie przędzy bawełnianej, przydarze z departamentu Est i towarzystwo przemysłowe z Saint-

Quentin odpowiedzieli delegacją do ministra handlu, aby ta mu dowiodła bezzasadności skarg lyończyków.

Izba handlowa w Marsylii energicznie zaprotestowała w imię interesu ogólnego spożyców i interesu specjalnego handlu Marsylii przeciwko zaprowadzeniu ceł zbożowych. W Bordeaux tworzy się liga przeciwko podniesieniu ceł od zboża.

Jednocześnie z żądaniem od rządu francuzkiego zaprowadzenia ceł, celem podniesienia cen zboża, do municypalności zwracają się z żądaniem przywrócenia taksy, aby obniżyć cenę chleba.

Jeżeli sztandar protekcyi wysoko jest trzymany we Francji, absolutnie zato jest zdepopularyzowany w Anglii. Poprawkę nieśmiałą fair trader'a (zwolennika nie protekcyi, która zwolenników tam niema, ale wolnego handlu na wzajemności opartego), mającą za przedmiot zwrócenie uwagi izby gmin na zły stan rolnictwa i handlu, — odrzucono po krótkich rozprawach.

Jeżeli sztandar protekcyi wysoko jest trzymany we Francji, absolutnie zato jest

zdepopularyzowany w Anglii. Poprawkę nieśmiałą fair trader'a (zwolennika nie protekcyi, która zwolenników tam niema, ale wolnego handlu na wzajemności opartego), mającą za przedmiot zwrócenie uwagi izby gmin na zły stan rolnictwa i handlu, — odrzucono po krótkich rozprawach.

Kwarantanny zaprowadzone z powodu cholery (obecnie już je zniesiono), były bardzo kosztowne. W Hiszpanii handel zewnętrzny zmniejszył się o 100 mil. franków, dochody cłowe zmniejszyły się o 6,188,000 fr. w czerwcu, lipcu i sierpniu;

W kronice żałobnej niepodobna pominąć nazwiska Henry Fawcett'a. Nasz korespondent manchesterski podniósł już zasługi naczelnego pocztmistrza w Anglii. Sposobił się na adwokata, gdy mając lat 17 utracił wzrok na polowaniu.

krajowców tantejszych, o ich protegowanie Popularność jego w Indyach była z tego powodu ogromną, a wszystkie niemal jego dzieła przetłumaczono na język hindusów. Karyera parlamentarna zjednała mu wielkie też poważanie w stronnictwie własnem i u przeciwników politycznych. Gdy po upadku gabinetu torysowskiego został pocztmistrzem, dopuścił do posad swojego zarządu kobiety. Czynnym współpracownikiem Fawcett'a była jego żona (miss Mellicent Garret), która utożsamia się niejako ze swoim mężem: oddawała się tym samym co i on studiom.

W Łodzi dalecy jeszcze jesteśmy od ożywienia w obrótach handlowych. Po zauknieciu przesilenia, ustąpieniu z pola wyuzdanego szachrajstwa, które z tego nieszczęścia korzystało, aby jego ofiary niewinne bardziej jeszcze przygnębić, — mieliśmy nadzieję i widoki niemal niewątpliwe lepszego rozpoczęcia roku nowego. Aliści przyczyny, o których na tem miejscu tylokrotnie była mowa i jeszcze jedna, o której niżej wspomniamy, — ciągle stają w drodze powrotowi zaufania.

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego Stanisław Kempowski.

CZĘŚĆ PIĄTA.

IV.

(Dokończenie — patrz Nr. 283).

Życie towarzyskie, jakie wre po miastach w zimowym sezonie, rozpoczęło się już było. Beatricy dnie całe, tygodnie schodziły na rozlicznych zabawach i rozrywkach.

także, jeżeli stawał pomiędzy nimi, to bywał nienaturalnie wesołym lub nienaturalnie posępnym i kapryśnym.

Intuicyą więc wiedzioną, domyśliła się Beatrice wpływu drażniącego, jaki wywierała na tych dwoje. Cierpiała przez nich, ale i oni przez nią cierpieli.

Na jednym z koncertów spotkała się znowu z Lallą. Hrabina siedziała zdala od niej i na razie nie chciała zda się ani witać, ani patrzeć na nią.

— Odtąd zasnąć nie mogła nigdy przed powrotem do domu Marceliego.

Przysuwala fotel pod drzwi jego pokoju, nasłuchując. Kiedy powrócił, słyszała jak zmęczony padł na fotel, wyobrażała go sobie bladego, z przygasłemi oczyma, siedzącego przed biurkiem, na którym uśmiechała się zawsze jej miniatura.

— Czasami pisał długo, słyszała lekki skrzyp pióra po papierze. Czasami brał książkę do ręki, ale zbyt rzadko odwracał jej karty, aby mogła wierzyć, że czyta.

z rządu, a wtedy strach ją ogarniał, ile razy do drzwi jej dochodził zdawało się jej, że on drzwi te otworzy i zobaczy ją — podśluchującą. Zapomniała, że klucz od drzwi tkwił w zamku od strony jej pokoju.

— On nie może żyć przy mnie. Którejkolwiek nocy ucieknij z nią daleko!

Lecz gorzej jeszcze było wtedy, kiedy Marceli powracał później niż zwykle do domu. Oczekiwanie śmiertelnie nużyło Beatricę. Oczekiwanie może być czasami ciężkim, okrutnie ciężkim do dźwigania krzyżem.

— Padła na kolana.

— Matko boleśna, niech on powróci. Madonna święta powróć mi go, powróć mi Marceliego.

Lecz Marceli nie powracał. Chwilami opanowywała ją beznisność taka, że jak zemdlnona leżała na fotelu, niepomna co się wkoło niej dzieje. Wreszcie ruch jakiś słyszeć się dawał, on powrócił. Ogarniała ją wtedy szalona radość i zmęczenie zarazem, podchodziła do portretu matki i zapytywała jej, czy się nie gniewa na nią, że... kocha, że poszła w jej ślady, zapytywała czy jej serce także nie zniesie

cierpienia i czy już całe życie cierpieć będzie.

Nieraz późny świt zimowy zastawał ją jeszcze przed portretem klęczącą, przerażoną własnym losem. Atak sercowej choroby napadał ją zwykle po takiej nocy, rozpacz ją wówczas ogarniała. Potem uspakajało się serce — nadzieja lepszej przyszłości uwodziła ją znowu na chwilę.

V.

W wielkim przysionku teatru San Carlo przechadzało się już wielu wcześniej przybyłych widzów habitués teatralnych. Gwaro tu było. Rozmowy szły żwawo. Młodzię lustrowała po szczególe panie, które przechodziły oparte na ramieniu ojców, mężów i braci, oraz panny, które chociaż szły ze spuszczone mi oczyma, widziały doskonale przyglądających się im panów. Dwie kwiaciarki sprzedawały modne kwiaty gardenii.

O dziesiątej sala teatru San Carlo była już zapełnioną. Od szczytu do parteru zajęte były wszystkie łóże i galerie. W łóżach jaśniały drogie kamienie, błyszczowały oczy, olśniewały białe ramiona.

Beatrice Sangiorgio siedziała w łożu pierwszego piętra, w towarzystwie stryja Dominika. Staruszka odmładzać zdawało sąsiedztwo tak pięknej siostrzenicy. Rzeczywiście oczy wszystkich na nią się dzisiaj zwracały. Przysłysza jej była fantazyja włożyć swoją ślubną suknię z białego atłasu; obnażone ramiona pokrywał przepysny naszyjnik brylantowy, który zdawał się oblewać jej szyję potokami światła; na głowie; jak aureola błyszczą dyadem z brylantów w kształcie drobnych stokrotek, świełane węże brylantowych bransoletek

